

ANDRZEJ KARPIŃSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Walka z czerwony kurem

Uwagi na marginesie książki Maurycego Zająckiego *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, (Wydział Historii Sztuki i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej, t. LXXIV) Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014, s. 340, bibl.

Podstawę niniejszej książki stanowi rozprawa doktorska Maurycego Zająckiego pt. „Instrumenty prawne kształtowania materialnego środowiska życia w miastach Polski przedrozbiorowej”, która w 2008 r. została obroniona na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest to tylko część doktoratu, który mieści w sobie również obszerne fragmenty poświęcone obronie przeciwpowodziowej, brukowaniu ulic oraz zapobieganiu epidemiom.

Zającki jest autorem kilku artykułów opublikowanych m.in. w „Gryfińskim Kwartalniku Historycznym” (dalej: GKH), „Kronice Miasta Poznania”, „Kwartalniku Historii Żydów” oraz w kilku pracach zbiorowych¹. Tytułowej tematyce poświęcił dwa teksty zamieszczone w „Czasopiśmie Prawno–Historycznym” oraz w GKH².

Celem pracy Zająckiego jest analiza historyczno–prawna regulacji porządkowych z zakresu ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski. Ponadto badacz stara się sklasy-

¹ Cf. m.in. M. Zającki, *Cmentarz w mieście feudalnym czyli o sacrum w obliczu zasady racjonalności*, „Gryfiński Kwartalnik Historyczny” [dalej: GKH], 2005, nr 9 (1), s. 21–34; idem, *Finansowanie prac fortyfikacyjnych w Poznaniu. Podział obowiązków i kompetencji pomiędzy magistratem, starostą i innymi organami publicznymi*, „Kronika Miasta Poznania”, 2004, nr 4, s. 303–312; idem, *Krew i brud. Funkcje kata w miastach polskich do końca XVIII wieku*, GKH, 2004, nr 6, s. 7–23; idem, *Przedmiot badań historyczno–prawnych (na przykładzie pokoju augsburskiego jako fenomenu historycznego i prawnego)*, [w:] *Cuius regio eius religio*, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Lublin 2006, s. 147–184; idem, *Przepisy dotyczące chowu zwierząt w większych miastach Polski przedrozbiorowej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, t. X, 2007 s. 105–125; idem, *Vox populi czy kwiatek do kożucha? Funkcje poznańskiego trzeciego porządku w okresie staropolskim*, „Kronika Miasta Poznania”, 2004, nr 2, s. 170–187; idem, *Żydzi w gospodarce komunalnej miast Polski przedrozbiorowej (analiza historyczno–prawna)*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2007, nr 4 (224), s. 395–421.

² Idem, *O badaniach nad regulacjami administracyjnymi w prawie miejskim. Analiza przepisów przeciwpożarowych w dawnych miastach Polski*, CzP–H, t. LVI, 2004, z. 2, s. 125–155; idem, *Ewolucja sposobów redagowania przepisów prawa (Z historii przepisów przeciwpożarowych)*, GKH, 2004, nr 7, s. 32–46.

fikować tytułowe instrumenty prawne, tj. działania podmiotów, które na mocy prawa mogą ingerować w stosunki społeczne w celu ich zmiany, opisać ich cechy charakterystyczne oraz ukazać przemiany w czasie i przestrzeni. W tej sytuacji nie zakłada on analizy ustaw czy przywilejów lecz raczej tryb ich uchwalania, a także administracyjne i sądowe stosowanie.

Granice czasowe rozważań — od przełomu XIII i XIV w. po 1795 r. — nie budzą zastrzeżeń. Równie szeroko traktuje autor terytorium Polski, włączając do rozważań m.in. Śląsk, a nawet Pomorze Zachodnie z Koszalinem i Szczecinem. O ile obserwacje dotyczące miast podległych Zakonowi Krzyżackiemu w XIV–XV w. wydają się zasadne, o tyle opisywanie Szczecina czy Koszalina — nie bardzo. Równie dobrze bowiem można by zająć się np. Inflantami czy miastami Rusi Kijowskiej w średniowieczu. Zajęcki nie pisze też, jak będzie traktować instrumenty prawne Prus, Austrii i Rosji stosowane na ziemiach Rzeczypospolitej, które odpadły od niej po pierwszym i drugim rozbiore w 1772 i 1793 r.

Jedynie w słowie wstępnym (a nie we wstępie) autor sygnalizuje, że jego praca składa się z dwóch, moim zdaniem nie do końca przystających do siebie części. Pierwsza z nich, zatytułowana: „Czynniki rozwoju instrumentów ochrony przeciwpożarowej” (s. 25–126), zawiera omówienie społeczno–gospodarczych i polityczno–prawnych uwarunkowań procesów urbanizacyjnych w Polsce przedrozbiorowej oraz ogólną charakterystykę źródeł dawnego prawa przeciwpożarowego, druga zaś, pt. „Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej” (s. 127–276), poświęcona jest analizie tytułowego zagadnienia. Ponieważ sam autor pisze, że ową część pierwszą traktuje jako wstęp „do nie tylko analizy przepisów przeciwpożarowych, ale także do szerszej problematyki ochrony i kształtowania instrumentami prawnymi materialnego środowiska życia mieszkańców miast Polski przedrozbiorowej” (s. 10), rodzi się pytanie, czy rzeczywiście w takim kształcie jest ona w omawianej pracy potrzebna.

Szerzej o kompozycji swej monografii Zajęcki już nie pisze; skonstatujmy zatem, że składa się ona z krótkiego wstępu, siedmiu rozdziałów, obszernego zakończenia i bibliografii. Rozdziały monografii są różnej wielkości: rozdział II liczy 68 stron, rozdział VII — 4 strony.

Metody badawcze zastosowane w pracy nie są dla mnie sformułowane zbyt jasno. Oddajmy raz jeszcze głos autorowi: „W pracy posługuję się siatką pojęciową prawnoznawstwa, metodami analizy historycznej [!] oraz szczegółowymi narzędziami analizy historyczno–prawnej”. I dalej: „Dla autora niniejszych słów najbliższy jest znaturalizowany paradygmat metodologii historii wypracowany w kręgu tzw. poznańskiej szkoły metodologicznej. W efekcie analiza historyczno–prawna jest w możliwie dużym stopniu zanurzona w kontekście społeczno–gospodarczym dawnej Polski” (s. 20). Zajęcki konstatuje również, że kluczowa dla jego rozprawy jest reprezentatywność bazy źródłowej, oparta na kryteriach reprezentatywności chronologicznej, systemowej (jednakowe uwzględnianie poszczególnych typów źródeł) oraz tzw. odniesienie przedmiotowe (chodzi o typologię analizowanych miast). Natomiast nic nie pisze on o zasadach selekcji materiału, który jest mu potrzebny do odnośnych analiz.

Fakt, że autor poświęcił charakterystyce różnych wykorzystanych źródeł osobny podrozdział sprawił, iż zrezygnował on z pisania o nich we wstępie do swej pracy. Z do-

łączonej do rozprawy bibliografii wynika jednak, że z niewiadomych przyczyn właściwie nie uwzględnił on materiałów rękopiśmiennych, wymagających oczywiście pracochłonnych kwerend, ale też zawierających wiele interesujących go źródeł. Wykorzystał jedynie nieliczne rękopisy z Archiwum Państwowego w Poznaniu i z Biblioteki Kórnickiej (dwie księgi grodzkie, jedną księgę radziecką, trochę akt Poznańskiej Komisji Dobrego Porządku i dokumentów).

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja ze źródłami drukowanymi. Autor korzystał z ponad dwustu różnych, starszych i nowszych wydawnictw, niekiedy wielotomowych serii wydawniczych. Są to edycje przede wszystkim źródeł normatywnych (m.in. przywileje monarsze i książęce, konstytucje sejmowe, akta sejmikowe, statuty cechowe, kodeksy prawne, ustawy wiejskie, wilkierze miejskie, ortyle, ustawy synodalne, dekryty i rozporządzenia Komisji Boni Ordinis i Komisji Policji Obojga Narodów); obok nich wykorzystał także lustracje, kroniki miejskie i klasztorne, instrukcje gospodarcze, księgi sądowe, rachunki miejskie i literaturę piękną.

Ów ogrom przerobionych materiałów zakłóca jednak prawie zupełny brak starodruków, których do badanego tematu zachowało się sporo³. Dziwią również zasady wyboru niektórych źródeł. I tak np. nie wiadomo dlaczego autor wykorzystał tylko trzy tomy wydanych drukiem lustracji i niewiele więcej wiejskich ksiąg sądowych; pominął też szereg opublikowanych kronik miejskich (m.in. dotyczących Lwowa), statutów cechowych oraz akt sejmikowych.

Z obszernej bibliografii Zajęckiego wynika, że nie licząc literatury „ogólno metodologicznej” (sformułowanie autora), wykorzystał on ponad czterysta książek i artykułów, głównie napisanych po polsku. Uwzględniono jedynie kilkanaście prac historyków niemieckich oraz kilka francuskich i angielskich (głównie tłumaczenia). Nie sięgnął niestety do ważnych dla jego tematu rozpraw pióra m.in. Martina Ebela, Evana Greena – Hughesa, Sally Holloway, Jany Pažoutovej, Jima A. Rhodesa, Charlesa Roettera, Shane’a Ewena, Tony’ego Paula i George’a Turnbulla⁴.

³ Cf. np. *Dyspozycje urzędu marszałkowskiego w mieście rezydencyjnym J.K.Mci N. M. Warszawie tak względem bezpieczeństwa od ognia, kradzieży, zaboju [...]*, Warszawa 1765; J.H. Osinski, *Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów*, Warszawa 1784; *Porządek ogniowy w Warszawie od marszałka wielkiego koronnego na mocy prawa ustanowiony*, Warszawa 1779; *Ustawa względem ognia dla koszar do korpusu kadetów J. K. Mci y Rzplitej należących z wyraźnego rozkazu J.K. Mci publikowana*, Warszawa 1773; *Magistrat miasta Warszawy. Obwołanie straży nocney obywatelskiej*, Warszawa 1795.

⁴ Cf. M. Ebel, *Boj s červeným kohoutem: požární technika konce 18. století na soudobé dokumentaci*, „Documenta Pragensia”, t. XX, 2002, s. 329–337; E. Green–Hughes, *History of Firefighting*, Ashbourne 1979; S. Holloway, *Courage high! A History of Firefighting in London*, London 1992; J. Pažoutová, *Francouzský požár Prahy (1689)* (Documenta Pragensia. Monographia, vol. 27), Praha 2011; J.A. Rhodes, *The Fire Service. History, Tradition and Beyond*, Bangor 2006; Ch. Roetter, *Fire is their enemy*, Sydney 1962; Sh. Ewen, *Fighting fires. Creating the British Fire Service 1800–1978*, Basingstoke 2010; T. Paul, *The Story of the Fire Service*, London 1975; G. Turnbull, *The Fire Service*, Manchester 1976.

W obszernej bibliografii prac polskich również można znaleźć istotne pominięcia. Brak tu np. artykułów i studiów Zbigniewa Bilińskiego, Marii Boguckiej, Adama Chmiela, Janiny Olszewskiej, Jana Kosima, Władysława Piławskiego, Józefa R. Szaflika, Bogusława Ulickiego, Witolda Wikarskiego i Zygmunta Zaleskiego⁵.

Rozprawę otwiera rozdział I: „Węzłowe problemy rozwoju społeczno-gospodarczego i ustroju Polski przedrozbiorowej” (s. 27–58). W kolejnych jego fragmentach autor skrótowo scharakteryzował uwarunkowania ekonomiczne, społeczne oraz polityczno-prawne rozwoju miast w Polsce — od ich lokacji po schyłek XIX w. Są to rzeczy powszechnie znane (lokacja na prawie niemieckim, jurydyki, socjotopografia miejska, mniejszość żydowska) i fragment ten, *nota bene* miejscami bardzo ogólny, nic nie wnosi do naszej wiedzy. Co więcej, badacz wiele szczegółowych kwestii obrazuje wyłącznie na przykładzie najlepiej sobie znanego Poznania, stąd np. nie pisze o przywilejach *de non tolerandis Judaeis* obowiązujących w Warszawie i miastach mazowieckich. Omawiając walkę mieszczaństwa z jurydykami i próby ich zniesienia, nie zaznaczył też momentu, kiedy ostatecznie wcielono je do organizmów miejskich (1791 r.). Dyskusyjne jest tu także sformułowanie o spychaniu miast na margines prac nowożytnego sejmu (s. 46), jako że właściwie już po 1454 r. mieszczaństwo zostało wyeliminowane z działalności politycznej w państwie.

Rozdział II: „Źródła prawa ochrony przeciwpożarowej” (s. 59–126) — najobszerniejszy fragment pracy — jest dużo ciekawszy, dzieli się aż na czternaście podrozdziałów, w których omówiono różne źródła instrumentów prawnych ochrony przeciwpożarowej. Autor przybliży kolejno przywileje monarsze, tzw. prawo niemieckie (magdeburskie i chełmińskie), magnackie i szlacheckie ustawodawstwo patrymonialne, wilkierze miejskie, statuty korporacji rzemieślniczych, konstytucje sejmowe i lauda sejmikowe, rozporządzenia Komisji Boni Ordinis i Centralnych Organów Policyjnych Rzeczypospolitej w epoce stanisławowskiej, uprawnienia prawodawcze wojewodów i marszałków, prawodawstwo gmin żydowskich, ortyle sądów wyższych prawa magdeburskiego oraz poucze-

⁵ Vide Z. Biliński, *Z dziejów higieny komunalnej miasta Jarosławia*, „Roczniki Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. XI, 1984/1985; M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1997; J. Kosim, *Walka z pożarami i Towarzystwo Asekuracyjne od Ognia w latach okupacji pruskiej w Warszawie (1796–1806)*, „Rocznik Warszawski”, t. XIV, 1976, s. 175–201; J. Olszewski, *Wodociągi w dawnym Jarosławiu*, „Roczniki Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, t. V, 1965, s. 21–33; A. Chmiel, *Obrona ogniowa w Krakowie przed stu laty*, [w:] idem, *Szkice krakowskie*, Kraków 1939–1947, s. 244–251; W. Piławski, *Historia sikawek, motopomp i samochodów pożarniczych*, Warszawa 1994; J.R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 2001; B. Ulicki, *Bibliografia pożarnicza*, t. I: *Dokumenty drukowane do roku 1939*, Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej im. Józefa Tuliszkowskiego [dalej: CNBOP], Warszawa–Józefów 1986; idem, *Wilkierze i regulaminy ogniowe z okresu od XV do XVIII wieku*, „Biuletyn Informacji Technicznej Nauka i Technika Pożarnicza, CNBOP, Józefów 1988, nr 1, s. 117–125; W. Wikarski, *Rys historyczno-statystyczny Straży Ogniowej Warszawskiej od początku jej założenia aż po dzień dzisiejszy z uwzględnieniem stanu higienicznego i sanitarnego*, Warszawa 1897; Z. Zaleski, *Walka z pożarami w Poznaniu 1877–1927*, Poznań 1928.

nia prawne sądu asesorskiego, zanikające z czasem prawo zwyczajowe i literaturę prawniczą (Bartłomiej Groicki, Mikołaj Jaskier, Paweł Szczerbic itp.). W wielkiej liczbie podawanych szczegółów trochę gubią się jednak zasadnicze założenia pracy i czasami nie wiadomo, na co kładziony jest większy nacisk — na treść omawianych źródeł czy też na sposób wprowadzania zawartych w nich regulacjiw życie.

Nie wiadomo również dlaczego w omawianym rozdziale Zajęcki pominął całkowicie prawodawstwo kościelne (ustawy synodalne, listy pasterskie, ordynacje biskupie, rozporządzenia powizytacyjne, reguły zakonne) oraz nie napisał nic o prawie ormiańskim. Jest to tym bardziej dziwne, że w kolejnych fragmentach pracy powołuje się on wielokrotnie na źródła kościelne. Z drugiej strony przydałoby się, aby omawiając poszczególne typy materiałów, badacz podawał informacje o tym, jak wiele ich wykorzystał i z jakiego okresu pochodziły.

Drobniejsze usterki: na s. 83 autor zbyt idealizuje tzw. trzeci ordynek, widząc w nim demokratyczną instytucję prezentującą głos pospólstwa. Przypomnijmy, że dość szybko *vigintivirat* i temu podobne struktury zostały zawłaszczone przez miejskie elity i stały się pierwszym stopniem urzędniczej kariery młodych patrycjuszy. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że rzeczywiście *Communitas* nie ufała patrycjatowi, co m.in. przejawiało się w wysyłaniu własnych posłów na sejmy przez pospólstwo wileńskie i krakowskie. Z kolei pomyłką jest stwierdzenie Zajęckiego na s. 104, dotyczące instrukcji dla posła miejskiego z Lublina na sejmy w 1677 i 1683 r., jako że wtedy miasto to nie miało prawa posiadania własnego przedstawicielstwa sejmowego. Z drugiej strony można by napisać coś o instrukcjach mieszczan krakowskich i wileńskich oraz o ich nieformalnych działaniach podejmowanych w czasie obrad parlamentu (podarki dla szlacheckich dygnitarzy) i na sejmikach. Procentowały one niekiedy umieszczeniem w tzw. petitach miejskich postulatów.

Dosyć krótki rozdział III („Przestępstwo podpalenia i nieumyślnego spowodowania pożaru”, s. 129–152) dotyczy zagadnienia odpowiedzialności za celowe podpalenie lub nieostrożne zachowanie powodujące pożar. Autor wskazuje na surowość prawa niemieckiego (kwalifikowana kara spalania na stosie dla podpalaczy) i znacznie łagodniejsze odeń prawo polskie. Zastanawia się również nad pewną niekonsekwencją wynikającą ze Statutów Kazimierza Wielkiego, które nakazywały podpalaczy sądzić według tego ostatniego. W praktyce zresztą różnie z tym bywało i większość takich przestępców aż do epoki stanisławowskiej szła na stos. Natomiast nieumyślne spowodowanie pożaru karano zwykle grzywnami pieniężnymi. Interesujące są uwagi dotyczące podpażeń dokonywanych przez żołnierzy. W myśl artykułów wojskowych, jeśli owego czynu dokonali oni bez zgody hetmana, mieli zostać straceni. W tekście autor pominął kwestię, jak za świadome podpalenie winien być ukarany człowiek psychicznie chory (*casus* podpalaczki Reginy Kuszczakowej z Poznania z końca XVIII w. jest Zajęckiemu nieznany); nie napisał również, czy podejrzanych o to ciężkie przestępstwo brano od razu na tortury.

Rozdział IV omawianego studium: „Porządek architektoniczno–budowlany” (s. 153–202) należy do ciekawszych jego fragmentów, choć szkoda, że autor, zamiast wyliczania poszczególnych, szczegółowych rozporządzeń, nie pokusił się w nim o zestawienia. Przydałyby się one m.in. przy rozważaniach dotyczących pokrywania dachów gontami lub dachówką (s. 164–168), przy omawianiu ograniczania drewnianej zabudowy w mie-

ście i na przedmieściach (s. 173–184) czy przy analizie zaleceń odnoszących się do tzw. infrastruktury przeciwpożarowej (s. 197–202). Zalicza do niej badacz studnie miejskie, wodociągi, dzwony alarmowe, a także nieliczne w końcu XVIII w. piorunochrony.

Wiele przepisów dotyczyło także budowania, remontowania i czyszczenia prywatnych kominów, stawiania tzw. murów grodziżarowych, tzn. murowanych ścian sąsiadujących ze sobą budynków, czy pozostawiania w mieście miedzuchów, tj. wąskich przejść oddzielających od siebie domy, parcele lub kramy. Przejścia te nie tylko zwiększały bezpieczeństwo pożarowe, lecz również ułatwiały dojście do palących się budynków. Zajęcki opisał także dość dokładnie rozporządzenia dotyczące usunięcia części zakładów rzemieślniczych — głównie browarów, gorzelnii, czasem kuźni — poza miejskie mury. Wskazał również na problem pustych działek lub spalonych domów w mieście, także budowli stanowiących zagrożenie pożarowe. Władze nakazywały je wyremontować, grożąc właścicielom konfiskatami i wysokimi grzywnami.

W tym interesującym fragmencie zabrakło jedynie uwag dotyczących zagadnienia obowiązku spalania niektórych zapowietrzonych posesji oraz odzieży i pościeli ofiar epidemii; nie napisał też badacz o tym, kto odpowiadał za dobry stan i oczyszczanie kominów zamkowych, ratuszowych itp. Z kolei na s. 164 wkradła się pewna niekonsekwencja. Zajęcki skonstatował, że kominiarze miejscy nie mieli swoich cechów, po czym w przypisie 69 wskazał na istnienie takiej korporacji w Gdańsku.

Pierwszy podrozdział rozdziału V („Zachowania w życiu codziennym”, s. 203–228) poświęcił autor analizie rozporządzeń dotyczących obowiązku patrolowania ulic (zwłaszcza w porze nocnej) przez mieszczan. Wykazał, że o ile początkowo zobowiązani do tego byli wszyscy posiadacze miejskich posesji, o tyle z czasem powołano do życia specjalne służby miejskie, które się tym zajmowały. Kierowali nimi tzw. burmistrzowie nocni albo hutmani, a w ich skład wchodził stróż nocni lub cepacy, niekiedy nazywani strażnikami ogniowymi albo pachołkami od ognia. Do pilnowania miasta i ostrzegania przed pożarem bywali też zobowiązani Żydzi, którzy często wnosili w związku z tym specjalną opłatę lub znajdowali chrześcijańskich zastępców. I w tym rozdziale, podobnie jak w dwóch poprzednich, Zajęcki przeanalizował odnośne ustawodawstwo zarówno w miastach królewskich, jak i prywatnych w różnych przekrojach chronologicznych. Nie napisał natomiast, jak kwestia patrolowania ulic wyglądała w ośrodku miejskim opanowanym przez epidemie lub oblężonym przez wroga.

Kolejny fragment rozdziału V poświęcono zakazom składowania w domach lub budynkach gospodarczych materiałów łatwopalnych (słoma, siano, proch, smoła), a następny traktuje o używaniu w obejściach domowych i na ulicach pochodni, łuczycywa lub świec. I tu dominowały liczne zakazy, których przekroczenie zagrożone było grzywnami pieniężnymi. W omawianym rozdziale znalazły się również uwagi m.in. o zakazach dotyczących strzelania w mieście, palenia tytoniu w stajniach lub na słomianej pościeli oraz obowiązku ostrożnego obchodzenia się z fajerwerkami i zabezpieczania miejsc, gdzie wykonywano kwalifikowaną karę śmierci przez spalenie (czarownice, świętokradcy, podpalacze, fałszerze). Autor nie wspominał natomiast o niebezpieczeństwach związanych z kultywowaniem pewnych ludowych zwyczajów wykorzystujących ogień oraz z niektórymi świętami i uroczystościami chrześcijańskimi (np. święcenie ognia

w Wielkim Tygodniu, zapalanie gromnic na Matkę Boską Gromniczną, używanie świec przy pogrzebach itp.).

Rozdział VI: „Gromadzenie sprzętu gaśniczego i przebieg akcji gaszenia pożaru” (s. 229–271), rozpoczynają uwagi dotyczące nakazów posiadania przez poszczególnych mieszkańców miast własnego sprzętu przeciwpożarowego. Należały doń m.in. drabiny, bosaki (osęki), różne naczynia (wiadra, skórzane worki), siekiery, a także wozy do transportowania wody. Za brak omawianego wyposażenia, co mogły wykazać kontrole, groziły kary. Interesujące, że prywatnego sprzętu nie można było pożyczać sąsiadom; jego kradzież lub uszkodzenie surowo karano. Osobne przyrządy służące do gaszenia ognia obowiązywały posiadać także miejskie cechy (m.in. mosiężne sikawki i węborki); gromadzono je również na ratuszach.

Wiele szczegółowych rozporządzeń dotyczyło obowiązku zawiadomienia o pożarze oraz uczestniczenia w jego gaszeniu. Niedopełnienie tych obowiązków już od średniowiecza pociągało za sobą surowe kary, m.in. banicję (Groicki proponował nawet stosowanie kary śmierci wobec ludzi uchylających się od walki z pożarem). W czasie gaszenia ognia każdy mieszczanin czy członek cechu miał przypisane odpowiednie zadania. Piwowarzy i wozowodowie zwykle dostarczali wodę, a cieśle i murarze rozwalali palące się budynki. Akcje koordynowali urzędnicy miejscy. Dla osób, które wyróżniły się w walce z żywiołem (np. pierwsze przybyły na miejsce pożaru), fundowano specjalne nagrody pieniężne. Bardzo surowo karano natomiast złodziei dokonujących kradzieży w czasie kataklizmu, co zdarzało się niestety dosyć często. W uwagach o walce z ogniem zabrakło informacji o tym, czy obowiązek uczestnictwa w akcji gaszenia pożaru mieli również przyjezdni i cudzoziemcy oraz kobiety; nie wiemy też, kto zajmował się zabezpieczeniem pogorzeliska i wyburzeniem wypalonych posesji oraz pochówkiem ofiar pożaru.

Bardzo krótki rozdział VII: „Odszkodowania” (s. 273–276), należało włączyć do któregoś z poprzednich rozdziałów. Poświęcony on został zagadnieniu odszkodowań, które od władz miejskich otrzymywali ci, których budynki przewencyjnie wyburzono. Podobnie pogorzelcy mogli też niekiedy liczyć na pewną rekompensatę od sprawcy nieumyślnego pożaru, a w razie jego niezidentyfikowania — od magistratu. Ciekawe, kto w tej sytuacji płacił główszczyznę i nawiązkę za ofiary lub poparzonych ratowników.

W przeciwieństwie do zakończeń wielu innych monografii, często zbyt lakonicznych, w tym przypadku mamy do czynienia właściwie z odrębnym rozdziałem (s. 277–298). Rozdziałem, który niezbyt jednak przystaje do materiału zawartego zwłaszcza w drugiej części studium i próbuje badane zjawisko ująć w sposób bardzo syntetyczny. Mamy więc tutaj i podsumowanie analiz źródłowych i wnioski końcowe. Są one nawet interesujące, tyle że nie bardzo wynikają z przeprowadzonych przez autora analiz. O ile bowiem w poszczególnych fragmentach rozprawy przeważało raczej omówienie zawartości poszczególnych ustaw, tu powracamy do instrumentów prawnych i hermetycznego prawniczego języka. I tak Zajęcki m.in. klasyfikuje typy instrumentów prawnych, raz jeszcze wskazując na te, które stanowiły ówczesne prawo (uchwalanie wilkierzy, wydawanie ordynacji, stanowienie regulacji wewnętrznych, podejmowanie uchwał sejmikowych) oraz takie, które były administracyjnym stosowaniem prawa (wydawanie decyzji przez władze miejskie lub starostów i wojewodów, zawieranie umów magistratów

z funkcjonariuszami miejskimi); istniały także instrumenty recypujące prawo (m.in. nadawanie przez władców prawa niemieckiego, przesyłanie orygli przez sądy miejskie wyższej instancji itp). W innym miejscu zakończenia autor przypomina, jak badane instrumenty prawne określały przestępstwo spowodowania pożaru, jakie zawierały regulacje architektoniczno–budowlane, jak określały zagrożenie ogniem w życiu codziennym mieszkańców miast, wreszcie — w jaki sposób traktowały używany między XIV a XVIII w. sprzęt przeciwpożarowy oraz akcje gaszenia pożarów. Osobne miejsce Zajęcki poświęcił wskazaniu na ewolucję omawianych instrumentów prawnych od średniowiecza po epokę stanisławowską, wypunktowując podobieństwa i różnice.

Recenzowana praca opatrzona jest obszerną, blisko czterdziestostronicową bibliografią; posiada też mocno rozbudowane przypisy tekstowe, niekiedy stanowiące ponad połowę objętości danego fragmentu rozprawy. Brak jest natomiast jakichkolwiek zestawień i obcojęzycznego streszczenia. Omawiana książka napisana jest niestety mało przystępnym stylem, a przeładowane szczegółowymi informacjami rozdziały i przypisy również nie ułatwiają jej lektury.

Reasumując — studium Zajęckiego trudno jednoznacznie ocenić. Z jednej strony bowiem ma ono na polskim gruncie charakter pionierski, przybliży czytelnikowi zawartość wielkiej liczby ustaw przeciwpożarowych oraz podaje ogromną masę szczegółowych informacji, które z pewnością wykorzystają w przyszłości wszyscy badacze zjawiska średniowiecznych i wczesnonowożytnych pożarów w Rzeczypospolitej. Z drugiej strony omawiana rozprawa pozostawia duży niedosyt. Najpoważniejszym zarzutem, jaki można postawić, jest to, że jej treść w znacznym stopniu rozmija się z zapowiadzianym w tytule celem. Autor analizuje bowiem głównie zawartość wykorzystanych źródeł, dużo mniej uwagi poświęcając trybowi ich uchwalania. Za poważny błąd uznać można również pewną niefrasobliwość badacza w doborze materiału źródłowego, przy całkowitej właściwie rezygnacji z rękopisów i starodruków oraz nieprzedstawienie zasad selekcji wybranych źródeł. Nie poprawiają sytuacji niepotrzebny, ogólnikowy rozdział I oraz niezbyt wiążące się z treścią studium obszerne zakończenie.